GŁOS NARODU

NR. 544. — ROK XXVI. | KRAKOW, SOBOTA DNIA 4. LISTOPADA 1916 R. | WYDANIE WIECZORNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·20
Za wiersz 1 petitowy układ liczb. lub tab. „ —·40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz. „ 2·—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz. „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI, W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń 4 listopada.

Urzędownie donoszą dnia 4 listopada 1916:

Wschodni teren.

Front wojsk jenerała kawaleryi arcyksięcia Karola: Nieprzyjaciel kontynuował swe ataki w północnej Wołoszczyźnie. Pominąwszy odebranie wzgórza granicznego Roska (w obszarze na południowy wschód od Brasso) nie odniósł nigdzie sukcesu. W walkach o pozycyę górską na południowy zachód od Predeal, którą utrzymano wobec najgwałtowniejszych ataków, wzięto przeszło 250 Rumunów do niewoli.

Na siedmiogrodzkiej granicy wschodniej wzmożona rumuńska działalność działowa.

Front wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Koło Bohorodczan napadła c. i k. komenda wywiadowcza rosyjskie przednie straże i zrównała ich po życye.

Nad Narajówką wzięły niemieckie bataliony ponownie szturmem kilka rosyjskich okopów i utrzymały się w nich wobec zaciętych przeciwuderzeń.

Włoski teren.

Po ciężkich walkach d. 1. i 2. listopada minęło przedpołudnie d. 3. bm. na froncie walk Pobrzeża bez większych działań bojowych. Popołudniu jednak znowu wzmogła się działalność atakowa Włochów. Na Krasie wstrzymano naszym ogniem zaporowym kilkakrotnie próby ataków. Nieprzyjaciel mimo licznych wysiłków nie zdołał nigdzie zyskać na terenie.

W dolinie Wippach posunęły się wieczorem znaczne nieprzyjacielskie siły aż do naszych pozycyj między Vertojba i Biglar. Przeciwuderzeniem odzyskano wkrótce potem wszystkie okopy.

Przed przeszkodami na św. Katarzynie i Bambea wykrwawiło się kilka batalionów bersaglierów w bezskutecznym ataku.

Liczba wziętych od 1. listopada jeńców wzrosła do 1500.

Południowo-wschodni teren.

Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Zast. szefa sztabu jen. **von Hoefer** mp.

Na Zachodzie.

Komunikat francuski.

Wiedeń. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Komunikat francuski z 2 bm. g. 3 po poł.: Na półn. od S o m m y, mimo trwałej słoty, posunęli się znowu Francuzi w ciągu nocy naprzód, między L e s b o e u f s a S a i l l y—S a i l l i s e l, umocnili zdobyty obszar, zajęli kilka punktów oparcia i zburzyli stanowiska karabinów maszynowych. W trakcie tego wzięli 186 jeńców, w tem 8 oficerów, skutkiem czego liczba jeńców zabranych wczoraj podniosła się do 536. Na prawym brzegu M o z y minęła noc stosunkowo spokojnie.

W a l k i l o t n i k ó w. Pomimo mgły i wichrów byli wczoraj lotnicy francuscy czynni na wielkiej części frontu. Nad S o m m ą zestrzelił lotnik Tarascou siódmy już z rzędu aparat lotniczy. Pewien samolot na trzy osoby strącił tego samego dnia dwa niemieckie samoloty koło M e t z—e n—C o u t o u r e i na górze S a i n t—Q u e n t i n. W pobliżu V e r d u n koło M o g e v i l l e zestrzelił lotnik Sayaret niemiecki samolot. Był to już szósty samolot przez niego zestrzelony. Francuska eskadra lotnicza zaatakowała koło C o n f l a n s i M a n g i e n n e s karabinami maszynowymi niemieckie kolumny piechoty i pociągi kolejowe. W Alzacyi zaatakował jeden samolot francuski cztery nieprzyjacielskie aparaty i jednego z nich zestrzelił koło Altkirch.

G o d z. 11 w n o c y. Na północ od S o m m y wskutek wykonanych wczoraj popołudniu operacyj, między L e s b o e u f s a S a i l l y—S a i l l s e l, zyskaliśmy bardzo cenny teren, przyczem jeszcze wzięliśmy 200 jeńców. Liczba wziętych wczoraj w tym odcinku jeńców wynosi 736, (w tem 20 oficerów). Zdobyliśmy też 10 karabinów maszynowych.

Komunikat angielski.

Wiedeń. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: K o m u n i k a t a n g i e l s k i z 2 bm. po poł.: General Haig donosi, że w nocy padał ulewny deszcz.

2 b. m. w i e c z o r e m: Nieprzyjaciel ostrzeliwał nasz front koło H e b u t e r n e i A r r a s. Nasza artylerya była czynna na południe od A r m e n t i e r e s i na wschód od Y p e r n. Nasze samoloty ostrzeliwały wczoraj pewną liczbę nieprzyjacielskich bateryj.

Dążenie do pokoju.

Rosya o porozumieniu z Niemcami.

Sztokholm. Według wiadomości, które się tu dostały z Anglii, zajmują się dzienniki rosyjskie, inspirowane przez ministra spraw wewnętrznych Protopopowa, zupełnie jawnie, rozstrząsaniem kwestyi porozumienia się z Niemcami.

Narady ententy.

Haga. Koalicya prowadzi obecnie poufne narady nad celami wojny, a zarazem nad warunkami pokoju, które niebawem zostaną ogłoszone.

Z frontu rumuńskiego.

Komunikat rumuński.

Wiedeń. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: K o m u n i k a t r u m u ń s k i z 2 b. m.: Front północny i północno-zachodni: Na wschodniej granicy Moldawii aż do P r e d e a l położenie niezmienione. W dolinie P r a h o w a trwała walka prawie przez cały dzień nieprzerwanie. Odrzuciliśmy nieprzyjaciela przeciwatakami. W pobliżu Dragoslavele odparliśmy atak nieprzyjacielski. Na wschód od A l u t y toczy się dalej walka. Na zachód od J i u l ścigaliśmy w dalszym ciągu nieprzyjaciela i zdobyliśmy cztery wozy z amunicyą i wiele materyału wojennego. Na innych frontach położenie niezmienione.

Trwoga w Bukareszcie.

Wiedeń. Z Rzymu nadeszła drogą pośrednią do „Wiener Allg. Ztg“ wiadomość, że niepokój, który już od 8 tygodni panuje w Bukareszcie, z każdym dniem wzrasta. Komunikaty z frontu oczekiwane są w najwyższej trwodze. W mieście pozostało tylko 25—30 tysięcy mieszkańców, należących przeważnie do najuboższej klasy.

Król Ferdynand w Jassach.

Wiedeń. „Wiener Allg. Ztg“ donosi na podstawie rozmowy z wziętymi do niewoli rumuńskimi oficerami, że król Ferdynand przebywa w Jassach, gdzie go jednak rzadko widzieć można.

Z Sejmu Rzeszy.

Berlin. (B. Kor.) Jak donoszą do Biura Wolffa, parlament załatwi dziś przedłożony mu materyał prac, poczem odroczy się. Skutkiem tego przewidywana mowa kanclerza Rzeszy zostanie przesunięta, obradująca jednak dalej główna komisya daje kaclerzowi sposobność do poczynienia ewentualnych oświadczeń.

Opróżnienie fortu Vaux.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Z miarodajnej wojskowej strony piszą nam: Planowane cofnięcie przednich linii w odcinku warowni D o u a u m o n t - V a u x w przygotowane stanowiska ukończono w nocy. Podczas gdy Francuzi dnia 24. października korzystając z panującej mgły, zdołali w pewnym czasie naprzód uderzyć, ponieważ w toku było cofanie się z linii i osiągnęli miejscowy sukces, powiodło się odłączenie i planowe cofnięcie się z warowni Vaux w przeciągu nocy z 1 na 2 listopada tak, że przeciwnik nietylko nie nie zauważył, ale nadto z brzaskiem dnia otworzył na warownię Vaux wściekły ogień huraganowy i prowadził go do białego dnia. Francuskie kolumny atakujące urządziły szturm na wiatraki. Warownię zastali opróżnioną. Należy jeszcze dodać, że oddanie warowni Vaux niema najmniejszego znaczenia dla położenia w odcinku koło twierdzy Verdun.

Wypadki w Grecyi.

Londyn. (B. Kor.) „Daily Chronicle“ w sprawozdaniu z Aten z dn. 1 bm. o obsadzeniu Ekaterini donosi: Wskutek politycznego sporu zabity został porucznik Kortsulis, poczem 600 żołnierzy armii obrony narodowej ruszyło na miasto. Oddział ten po krótkiej walce z greckiemi wojskami rządowemi opanował most Alfaanon, obsadził wieś Celindro i wkroczył bez napotkania oporu do Ekaterini. Według późniejszego doniesienia, wojska, które zajęły miasto, liczyły 500 żołnierzy. Zanim jeszcze nadeszły wojska narodowe, garnizon uciekł, pozostawiając cały materyał. Żołnierzy armii narodowej przyjęło miasto z wielką radością.

Według doniesień z Salonik, armia narodowa liczy teraz 30.000 ludzi, z czego 17.000 całkowicie wyekwipowanych, stoi już w polu.

Londyn. (B. kor.) Z Aten donoszą do „Daily Mail“ pod datą 2 b. m.: Wytworzyło się szczególne położenie przez to, że oficerowie, pełniący pod nadzorem sprzymierzonych służbę na linii kolejowej Ateny—Laryssa, pozwolili rojalistycznym oficerom w Laryssie wysłać posiłki dla wstrzymania pochodu sił Venizelosa w Katerini, co uważają za niekonsekwentne i niedozwolone i czem nawet sami Venizeliści zostali zaskoczeni. Niezadowolenie wśród nich z istniejących stosunków jest wielkie. Są oni zdania, że uznanie rządu w Atenach przez sprzymierzonych jest ciosem dla rządu w Salonikach.

Rumuni na froncie rosyjskim.

Zurych. Z kwatery głównej Brusiłowa donoszą, że wojska rumuńskie, w związku z rosyjskimi, walczą teraz na froncie rosyjskim.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 4 listopada).

Zniszczenie „Sewastopola“.

Kopenhaga. (B. Kor.) Ze Sztokholmu nadszedł do „Berlingske Tidende“ prywatny telegram, według którego pewien przedsiębiorca szwedzki, który powrócił z Rosyi, podaje, że okręt liniowy „Sewastopol“ przed 8 dniami koło Helsingfors najechał na minę i został częściowo zniszczony. Niemieckie łodzie podwodne miały się pojawić u wejścia do portu Helsingfors.

Niemieckie łodzie podwodne.

Berno. (B. Kor.) Według telegramu „Tempsa“ z Lizbony, przy portugalskiem wybrzeżu niemieckie łodzie podwodne zaatakowały różne parowce.

Zatopione parowce.

Londyn. (B. kor.) Doniesienie Lloydsa: Parowiec angielski „Glenlogan“ został prawdopodobnie zatopiony. Parowiec rybacki „Floreal“ został zatopiony; załoga ocalała.

Zatrzymanie holenderskich parowców.

Haga. (B. kor.) Biuro korespondencyjne dowiaduje się, że równocześnie z holenderskim parowcem „Oldampt“ zatrzymane zostały przez Niemców także parowce: „Randwijk“, „Brunswijk“ i „Nordwijk“. „Randwijk“ został zaraz wypuszczony, a „Nordwijk“ i „Brunswijk“ doprowadzono do Zeebruegge i w międzyczasie puszczono wolno. Co do zajścia z „Oldampt“ wdrożono śledztwo.

Trybunał administr. w sprawie zasiłków wojennych.

Najw. Trybunał zasadniczo odmienne stanowisko zajmuje od zapatrywań i orzeczeń naszych Komisyi zasiłkowych przy przyznawaniu zapomóg wojennych, jak to okazuje się z podanych poniżej czterech wyroków. Wyroki te otrzymał adwokat Dr. Danielak wskutek skarg wniesionych przez niego do Najw. Trybunału przeciwko orzeczeniu Komisyi powiatowych, względnie miejskich.

Orzeczeniem z dnia 2 lutego 1916 odmówiła krak. powiatowa Komisya zasiłkowa, Jakóbowi Bajonowi z Czułowa zasiłku na utrzymanie z powodu powołania jego syna, Jana, do służby wojskowej, motywując swą odmowę tem, że posiada rzekomo 7 morgów gruntu, z których może się dostatecznie utrzymać, a córka może zastąpić powołanego. — Od tego orzeczenia wniesioną została skarga do Trybunału administr., a ten wyrokiem z dnia 18 lipca 1916 z n i ó s ł orzeczenie powiatowej Komisyi zasiłkowej z powodu wadliwego postępowania, podając w motywach swego wyroku zasadnicze zapatrywanie prawne, że ani fakt, iż petent jest właścicielem jakiejś posiadłości gruntowej, ani też okoliczność, że znajduje się w tym wieku, iż może sam na swe utrzymanie zapracować, nie mogą stanowić same przez się dostatecznych powodów do odmówienia prośbie o zasiłek. Zdaniem Trybunału administracyjnego należało dokładnie zbadać, czy rzeczywiście syn podpisanego pracował na jego gruncie i czy po wstąpieniu syna do służby wojskowej, podpisany musiał na jego miejsce najmować robotników za wynagrodzeniem, skutkiem czego dochody petenta znacznie się zmniejszyły.

Orzeczeniem z dnia 9 stycznia br. odmówiła pow. Kom. zasiłkowa, Tomaszowi Płatkowi z Nowej wsi szlacheckiej zasiłku na utrzymanie z powodu powołania jego syna, Izydora, do służby wojskowej, który rodziców swoich, będących już w podeszłym wieku we wszystkiem wyręczał. — Jako przyczynę odmowy podano fakt, że petent ma 8 morgów gruntu, z których może siebie oraz całą rodzinę utrzymać. — Od tego orzeczenia wniosła kancelarya Dra Danielaka dnia 3 marca br. skargę do Trybunału adm. w Wiedniu, który wyrokiem z dnia 5 lipca 1916 zniósł orzeczenie Kom. zasił., a w motywach swego wyroku orzekł tak: „Prawdą jest, że petent jest w podeszłym wieku, posiada 8 morgów gruntu, że jego syn powołany, Izydor, przed wstąpieniem do służby wojskowej pracował na gruncie ojca, a teraz wskutek powołania go do służby wojskowej musi petent najmować robotników na jego miejsce za sowitem wynagrodzeniem, co wpływa w znacznej mierze na uszczuplenie jego dochodów. — Gdy to wszystko poświadczył naczelnik gminy, przeto znosi c. k. Trybunał adm. orzeczenie Kom. zasiłk. i poleca jej jeszcze raz przeprowadzić badanie.

Orzeczeniem z d. 4 lutego br. odmówiła powiatowa Komisya w Krakowie Wincentemu Kuternakowi z Kaszowa zasiłku na utrzymanie z powodu powołania jego syna, Sylwestra, do służby wojskowej, motywując swą odmowę tem, że posiada gospodarstwo, z którego dochodów może siebie i rodzinę swą utrzymać, dalej, że powołany syn ma swoją rodzinę i wcale ojcu nie pomagał. — Od tego orzeczenia wniesioną została skarga do Tryb. admin., który wyrokiem z dnia 8 lipca 1916 z n i ó s ł uchwałę Kom. zasiłk. i wytknął jej jako zasadniczą wadę przeprowadzonego postępowania okoliczność, że wyniki przeprowadzonych dochodzeń nie zostały podane do wiadomości petenta i że skutkiem tego nie dano mu możności oświadczenia się i dostarczenia przeciwdowodów tak na fakta stwierdzone dochodzeniami urzędowemi, jak i na okoliczność, że skutkiem utraty siły roboczej swego syna, Sylwestra Kuternaka, utrzymanie jego jest zagrożone.

Uchwałą z dnia 6 grudnia 1915, odmówiła pow. Kom. zas. Maryannie Stachnik z Nowej wsi szlacheckiej zasiłku na utrzymanie z powodu powołania jej syna Jana, do służby wojskowej, motywując swą odmowę tem, że posiada 9-morgowe gospodarstwo, z którego przy pomocy córki może się utrzymać. — Na wniesioną skargę Tryb. adm. we Wiedniu wyrokiem z dnia 23 września 1916 z n i ó s ł orzeczenie Kom. zasiłk. z powodu wadliwego postępowania. — Wadliwości postępowania przy ustalaniu stanu faktycznego, stanowiącego podstawę odmównego orzeczenia, dopatrzył się Tryb. admin. w tem, że Kom. zasiłk. pomimo sprzeczności pomiędzy urzędowem poświadczeniem Urzędu gminnego, iż utrzymanie petentki zależało od dochodów pracy powołanego, a wynikami dochodzeń Żandarmeryi, oraz iż mimo przedstawień petentki, w których ofiarowała dowód ze świadków, oparła się Komisya przy wydaniu orzeczenia swego jedynie na relacyi Żandarmeryi, nie zwracając uwagi ani na poświadczenie Urzędu gminnego, ani na ofiarowanych świadków i dlatego Tryb. adm. uważał za wskazane z n i e ś ć orzeczenie Kom. zasiłk., jako niezgodne z postępowaniem ustawy.

Takich orzeczeń, w których Tryb. admin. staje w o b r o n i e r o d z i n powołanych do służby wojskowej — jest więcej. Tutaj podajemy jedynie dla przykładu kilka powyższych wyroków celem pouczenia i zwrócenia uwagi pokrzywdzonym z tem, że ci wszyscy, którym Komisya bezpodstawnie zasiłku odmówiła, powinni o rozstrzygnięcie sprawy zwracać się bezpośrednio do Najw. Trybunału administracyjnego w Wiedniu.

Z misyi w Królestwie.

Góry, pow. pińczowski.

W połowie października odbyła się misya w parafii Góry, należącej do powiatu pińczowskiego. Drogę do Gór, od Kocmyrzowa począwszy, przebyliśmy wozem, co dało nam wyborną sposobność przyglądnięcia się okolicy. Jechaliśmy przeszło ośm godzin. Ziemia proszowska i pińczowska należy do najlepszych w całem Królestwie. Wszędzie znać dostatek i dobrobyt. Przeważa większa własność, skutkiem czego po drodze mało spotyka się wiosek. Domy po wsiach duże, niektóre murowane z kamienia, z osobnemi stajniami i stodołami, wskazują na zamożność tamtejszych mieszkańców. Obok chat widzi się dość często różne maszyny gospodarcze, co znowu dobrze świadczy o zmyśle ekonomicznym chłopa polskiego. Spora liczba sadów i ogrodów, większe lub mniejsze pasieki około chat wiejskich mówią, że i dla tej gałęzi gospodarczej ma chłop polski należne zrozumienie.

Lud na widok kapłana kłania się, kobiety i dzieci witają nas uprzejmie. Malowniczy strój narodowy zaginął tu zupełnie, a szkoda wielka, bo każdy prawie chłop w pińczowskim i proszowskim powiecie o rumianej twarzy i gęstym czarnym obwisłym wąsie, to typ naszych Głowackich z pod Racławic. Śladu zniszczenia przez wojnę nie znać w tych stronach, jak niemniej i skutków mobilizacyi. Rosyanie z chwilą ogłoszenia mobilizacyi, zamiast myśleć o rekrutacyi żołnierza, całą energię wytężali w tym kierunku, aby swe życie i mienie ratować przed nieprzyjacielskiem wojskiem. Podobno w owym czasie gościńce całe były przepełnione setkami fur i wozów, na których siedzieli urzędnicy rosyjscy z rodzinami, co w głąb Rosyi z Polski uciekali.

Drogi, jak wszędzie, tak i w tej okolicy wprost fatalne, mimo, że władze rosyjskie rok rocznie pobierały na naprawę dróg z każdej gminy po czterysta i więcej rubli. Obecnie wojskowość buduje wspaniałą szosę z Kocmyrzowa do Proszowic, a także z Działoszyc do Pińczowa. Ostatnimi czasy połączono stacyę Miechów z Działoszycami kolejką wązkotorową. Nie wiem, dlaczego odstąpiono od zamiaru połączenia taką samą kolejką Kocmyrzowa z Działoszycami.

Do Gór przyjechaliśmy późnym wieczorem. Majątek Góry należy do rodziny Dembińskich, która od pięciuset lat trzyma go w swych rękach. Obecna dziedziczka, wdowa po ś. p. Ludwiku Dembińskim, z domu hr. Michałowska, to wzór prawdziwej matrony polskiej. Stosunki pomiędzy dworem a ludnością jak najlepsze. Z pełnego miłosierdzia serca dziedziczki korzystają nie tylko biedni okoliczni, ale także i z najbardziej odległych stron. Pani Dembińska utrzymuje z własnych funduszów ochronkę, w której mieści się około 60 biednych sierót. Przerażająca nędza w powiecie Dąbrowskim wyrzuciła z domów całe setki nędzarzy, którzy w tych powiatach żebrzą o kawałek chleba. Pomiędzy żebrakami zauważyć można trzynasto i czternasto letnich chłopców i dziewczęta, co wędrują od wsi do wsi, poszukując wsparcia w niedoli. Co będzie w przyszłości z tych małoletnich włóczęgów wałęsających się bez opieki i kontroli, nie trudno odgadnąć. Byłby czas najwyższy, aby pomyśleć o zorganizowanej opiece, coby zaradziła biedzie materyalnej, a ustrzegła nieszczęsną młodzież od upadku moralnego.

Mimo słoty i zbiórki kartofli lud licznie uczęszczał na misye. Nauk słuchał pilnie i bez uprzedzeń i obaw, z jakiemi często na misyi w Królestwie walczyć przychodzi. Chociaż w parafii z czasów rządu moskiewskiego istniała tylko jedna szkółka parafialna, nieczytający, zwłaszcza między młodszą generacyą, należą do wyjątków. Długie zimowe wieczory wyzyskiwano na uczenie się czytania i pisania po domach. Obecnie istnieje sześć szkół ludowych, w których dzieci pobierają naukę. Uczą przeważnie siły miejscowe. Walka jednak o byt materyalny utrudnia wysoce ich poważne posłannictwo.

X. Bisztyga T. J.

KRONIKA.

Z miasta.

NAMIESTNIK GEN. BAR. DILLER W KRAKOWIE. W dniu dzisiejszym bawił w Krakowie namiestnik Galicyi JE. gen. bar. Diller w sprawach urzędowych. P. namiestnik bawił czas dłuższy w Centrali odbudowy kraju, gdzie informował się szczegółowo o stanie akcyi odbudowy i wydał potrzebne zarządzenia.

GMINNE KOMITETY OPIEKI NAD MŁODZIEŻĄ. P. delegat Dr. Fedorowicz wydał do wszystkich gmin krak. powiatu rozp., wprowadzające w życie miejscowe Komitety opieki nad młodzieżą. Z rozp. delegata podajemy ważniejsze postanowienia: Stwierdziwszy, że wśród młodzieży wiejskiej, pozbawionej opieki rodzicielskiej szerzy się karciarstwo, pijaństwo, brak uszanowania dla starszych, karygodne niszczenie cudzej własności, uszkadzanie drzew przydrożnych, tępienie pożytecznego ptactwa i t. d. delegat Dr Fedorowicz zarządza następującą organizacyę opieki nad młodzieżą:

W każdej gminie utworzonym zostanie osobny Komitet opieki nad młodzieżą wogóle, w szczególności zaś nad młodzieżą, która już wiek szkolny przekroczyła.

W skład Komitetu wejdą z urzędu oprócz naczelnika gminy (zastępcy) miejscowy duszpasterz, względnie delegowany przez niego kooperator, reprezentant Obszaru dworskiego, miejscowe nauczycielstwo w całym swoim składzie grona, przewodniczący Rady szkolnej miejsc. tudzież kilku dobranych (kooptowanych) poważnych a czynnych gospodarzy lub gospodyń wiejskich.

Utworzeniem Komitetu opieki zajmie się w danej miejscowości naczelnik gminy, który powołując się na treść niniejszego okólnika, zaprosi wyżej wymienione osoby na członków Komitetu, a następnie wyznaczy termin i miejsce pierwszego zebrania, na którem Komitet się ukonstytuuje i rozpocznie swoją pracę.

Komitet będzie miał za zadanie przedewszystkiem otoczyć młodzież jaknajtroskliwszą opieką. P. Delegat zaleca organizowanie oddziałów ratunkowych na wypadek pożaru, oddziałów zajmujących się niszczeniem chwastów, zbieraniem pokrzyw, owoców leśnych, wyrabianiem koszów, rogóżek, a u dziewcząt guzików, koronek i t. p. co już ma miejsce w niejednej gminie tutejszego powiatu. W niedziele i święta należałoby gromadzić młodzież w czytelniach i urządzać dla niej odczyty i wykłady popularne. W końcu swego zarządzenia wyraża p. Delegat przekonanie, że wszystkie czynniki gminy, do których się odwołuje, podejmą się tej obywatelskiej pracy nad opieką młodzieży w imię miłości bliźnego i w imię dobra i przyszłości społeczeństwa.

PRZECIW LICHWIE ŻYWNOŚCIOWEJ. Na murach miasta pojawiła się następująca odezwa Magistratu do ludności: Przekraczanie maksymalnych cen artykułów niezbędnego zapotrzebowania i tajemne gromadzenie zapasów tych artykułów w celach spekulacyjnych ze strony nieuczciwych handlarzy i pośredników przybrało w ostatnich czasach w Krakowie znaczne rozmiary. Bezwzględne zwalczanie tych nadużyć staje się koniecznością w interesie ochrony najżywotniejszych potrzeb ludności.

Istniejące przepisy ustanawiają surowe kary na tych, którzy, wykorzystując nadzwyczajne obecne stosunki, ciągną ze sprzedaży artykułów niezbędnych do utrzymania nadmierne zyski; lecz, aby stosowanie tych przepisów mogło położyć skuteczną tamę szerzeniu się tego wyzysku, potrzeba, aby sama ludność donosiła powołanym władzom o uprawianej lichwie środkami żywności.

Niestety mieszkańcy miasta nie oceniają należycie doniosłości współdziałania w tępieniu tego szkodnictwa społecznego, jakiem jest bogacenie się jednostek przez uprawianie wyzysku i lichwy kosztem ogółu i tylko w rzadkich wypadkach informują władze o podbijaniu cen. Skutkiem tego wielu przestępców cieszy się bezkarnością i znajduje zachętę do dalszego uprawiania karygodnego procederu.

Zwracając przeto uwagę na skuteczność współdziałania ludności w walce z lichwą żywnościową i zaznaczając, że takie współdziałanie jest patryotycznym obowiązkiem każdego obywatela — Magistrat wskutek zarządzenia c. i k. Komendy twierdzy w Krakowie z dnia 11. października 1916 r. zwraca się z usilnem wezwaniem do mieszkańców miasta Krakowa, aby zarówno we własnym jak publicznym interesie donosili Magistratowi lub miejscowym sądom o każdem nawet usiłowanem przekroczeniu cen maksymalnych lub pobieraniu wygórowanych cen targowych, jak również spekulacyjnem gromadzeniu towarów, a to w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej.

Doniesienia ustne lub pisemne w tych sprawach przyjmuje Wydział III. b. Magistratu (oficyny I. p.) oraz Komisaryat targowy.

ODBUDOWA KRAJU. W najbliższym czasie, bo jeszcze z końcem tego miesiąca założoną zostanie w Krakowie instytucya budowlana dla odbudowy kraju pod nazwą „Krajowe Towarzystwo budowlane w Krakowie", Spółka z ogr. odp., składająca się jako z udziałowców z kilkudziesięciu wybitnych techników i przemysłowców. Zakład ten powstaje z inicyatywy i przy silnym finansowym współudziale Centr. kraj. Towarzystwa Budowlanego we Lwowie, w skład którego wchodzą pierwsze instytucye finansowe kraju, jak Bank krajowy, Bank przemysłowy, Bank hipoteczny itd.

Z Polski i ze świata.

ŚWIATŁO DLA ŻYWYCH. „Kur. warsz." w przeddzień Zaduszek pomieścił następującą notatkę: I w tym roku Warszawa czcić będzie drogą pamięć zmarłych ofiarą na rzecz oświaty polskiej. Żałobne chorągiewki, pozostałe po b. oddziale gromadzenia funduszów przy wydziale oświecenia, w liczbie 214.655, mają zasilić sekcyę kół szkolnych sumą 21.465.50 rb. i udostępnić kilku setkom młodzieży polskiej zdobycie wiedzy, o ile wszystkie chorągiewki będą sprzedane. Według obliczeń, wartość światła, wypalonego na cmentarzach warszawskich, w Dzień Zaduszny 1914 roku, dosięgła 60.000 rb., dziś, gdy czasy są cięższe, zarząd sekcyi kół szkolnych, ze względu na cel, ma nadzieję, że oczekiwaną trzecią część zbierze na światło żywych, zamiast światła dla zmarłych. A potrzeby sekcyi kół szkolnych są wielkie i naglące. W zeszłym roku szkolnym na ogólną sumę sprawdzonych podań młodzieży ze wszystkich uczelni, w sumie 195.755, sekcya, dzięki zasiłkowi z wielkiej kwesty majowej, mogła uiścić wpisów na rb. 76.268, czyli 38.9 prc., w drugiem zaś półroczu zaledwie 18.3 prc., bo na ogólną sumę zapotrzebowań rb. 186.411 zdołała udzielić zasiłku tylko 42.138 rb.

Dzisiaj potrzeby są bez porównania większe, pismo też spodziewa się wydatniejszej ofiarności na światło — dla żywych.

ŚWIĄTYNIA NA POWIŚLU. W środę odbyło się poświęcenie części dolnej, budującej się świątyni Matki Boskiej Częstochowskiej i błog. Ładysława z Gielniowa przy ul. Łazienkowskiej w Warszawie. Aktu poświęcenia dopełnił z ramienia J. E. X. arcybiskupa-metropolity główny kierownik budowy X. rektor dr. M. Ryniewicz, dzięki którego zabiegom i staraniom usilnym będą mieli wierni, starsi i młodzież bardzo liczna ze szkół okolicznych potrzebną świątynię. Do tej pory słuchano nabożeństw pod gołem niebem, zwłaszcza po rozbiórce części miejscowej kaplicy. Dotychczas wydatkowano przeważnie na materyały i robotników, około 60 tysęcy rubli, w czem przeważne zasługi położyła komisya robót publicznych (sekcya pracy) przy zarządzie stoł. m. Warszawy, wykonywując roboty ziemnie i wszystkie inne pomocnicze.

KOMUNIKACYA KRÓLESTWA Z ZAGRANICĄ. Naczelnik administracyi von Kries, przesłał dziennikom warszawskim zawiadomienie następujące: „Wobec częstych zapytań zwraca się uwagę na to, że komunikacya pocztowa z jenerał-gubernatorstwa do państw neutralnych i nieprzyjacielskich nie jest dozwolona. Ten zakaz dotyczy też komunikacyi pocztowej za pośrednictwem stowarzyszeń, komitetów pomocy, towarzystw i t. p. Dozwolone jest jedynie pośrednictwo w przesyłaniu próśb o zapomogi do Ameryki, które mogą być przesyłane za pośrednictwem stowarzyszenia pomocy Hebrew S. und I. Aid-Society, New-York City. Forma, jakiej należy się trzymać przy napisaniu tych listów, była już wielokrotnie podana w prasie i urzędowo".

ZE LWOWA. Dni poświęcone modlitwom za zmarłych przeszły we Lwowie w poważnym nastroju. Wiele grobów zasłużonych mężów, patryotów i bojowników ozdobiły ręce rodaków wieńcami, kwieciem i kartkami. Grono młodzieży przybrało zielenią krzyż roku 1868. O zmierzchu zapanował spokój dnia powszedniego. Nie było morza świateł i łuny, zaledwie kilka świeczek płonęło tu i ówdzie, migotały latarki przy grobowcach. O godz. 6. zawarto bramy cmentarza.

Wczoraj odbyło się o godz. 10 staraniem Sekcyi Samarytańskiej Czerwonego Krzyża w bazylice archikatedralnej nabożeństwo za poległych. Nawę główną zajęli przedstawiciele władz, reprezentanci wojskowości armii austryackiej, pruskiej oraz Legionów. Dalsze nawy zajęli: kompania wojska pruskiego, członkowie Sekcyi Samarytańskiej Czerwonego Krzyża, wielu wybitnych obywateli oraz liczna publiczność. Na tle kiru, którym pokryto całą środkową część nawy głównej, widniał katafalk, suto zielenią przybrany. Pieśni żałobne w czasie mszy św. odśpiewali na chórze art. p. Sieradzka i p. Okoński, art. op. lw.

Z pomiędzy wielu innych trosk mieszkańców miasta, obecnie wysuwa się na pierwszy plan troska opału na zimę. Miasto, które w tym kierunku nie zaniedbuje akcyi, na razie nie może poszczycić się dodatnim rezultatem, magazyny bowiem miejskiego opału stoją prawie pustką, a publiczność zdana jest na łaskę handlarzy, którzy zapominając o taryfie maksymalnej, wyznaczają za opał przesadne ceny.

Biura Komitetu Wydziałów Rad powiatowych dla spraw ewakuacyjnych we Lwowie przeniesione zostały do gmachu Wydziału krajowego (wejście od ul. Kościuszki 9, parter na prawo).

Z BIAŁEJ donoszą: Dnia 16 b. m. odbędzie się w Białej przedstawienie sztuki Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia". Doskonały zespół sił amatorskich, wytrawna reżyserya, wyszkolona orkiestra amatorska ściągnie niewątpliwie publiczność polską, która kilka chwil spędzi wesoło, a równocześnie składając grosz ofiary na legionowe cele.

WYWÓZ DROBIU Z GALICYI. Z powodu szerzenia się chorób zaraźliwych u drobiu, szczególnie cholery i pomoru kur, namiestnictwo zakazało aż do odwołania wyprowadzania z Galicyi kur, gęsi, kaczek, indyków i pantarek w stanie żywym i bitym.

UKARANIE DOSTAWCY. Przed wiedeńskim sądem dywizyjnym zasiadł na ławie oskarżonych kupiec z Bochni, radca cesarski Ozias Schlosser pod zarzutem zbrodni przeciw sile zbrojnej państwa. Z początkiem 1915 roku dostarczył on zarządowi wojskowemu koców polowych. Przy użyciu ich okazało się, że się zupełnie nie nadają i były najlichszej jakości. Sąd wojskowy skazał oskarżonego na trzy lata ciężkiego więzienia, oraz pozbawił go tytułu radcy cesarskiego i odznaki Czerwonego Krzyża II. klasy.

SOKÓŁ W LUBLINIE. Zamknięty przez władze rosyjskie Związek „Sokoła" w Królestwie znów poczyna się ożywiać. Miedzy innemi rozpoczął i w Lublinie „Sokół" swą działalność. Grono ludzi dobrej woli odczuwając potrzebę wznowienia z powrotem działalności „Sokoła", zwróciło się do władz austryackich z podaniem, o zalegalizowanie ustawy Towarz. gimnastycznego „Sokół", którego działalność z powodów natury politycznej, narazie będzie się rozciągać tylko na obwód lubelski. Ustawa została zalegalizowana i dnia 21. października zwołano pierwsze organizacyjne zebranie Towarzystwa. Na zebranie przyszło kilkadziesiąt osób, które, po zapoznaniu się z ustawą Towarzystwa, wpisały się na listę jego członków, poczem nastąpiło ukonstytuowanie się wydziału Towarzystwa.

ROBOTNICY POLSCY W NIEMCZECH. „Kur. warsz." donosi: Według danych, otrzymanych na podstawie odnośnych obliczeń, liczba robotników Polaków, którzy z terenu okupacyi niemieckiej wyjechali na pracę zarobkową do Niemiec, wynosi obecnie około 60.000 osób.

CESARZ JÓZEF II. A CENZURA. Wiedeńskie pismo poniedziałkowe „Der Morgen" w ostatnim swym numerze przypomina punkt trzeci rozporządzenia o cenzurze cesarza Józefa II. z dn. 11. czerwca 1781 roku. Punkt ten brzmi: Krytyki, jeżeli tylko nie są paszkwilami, bez względu na to, przeciwko komu są skierowane, czy przeciw rządzącemu księciu, czy też najniższemu człowiekowi, nie powinny być zakazane, szczególnie, jeżeli autor podpisuje swe nazwisko i w ten sposób ręczy za prawdziwość rzeczy. Bowiem powinno człowiekowi miłującemu prawdę sprawiać radość, jeżeli także na tej drodze prawdy się dowiaduje.

W KUCHNIACH LUDOWYCH W WIEDNIU. Do wiedeńskich kuchni ludowych publiczność musi ze sobą przynosić widelce i noże. Powodem tego zarządzenia były masowe kradzieże tych przedmiotów, przez co towarzystwo poniosło wielką szkodę. Dochodzenia wykazały, że w czasie od 20. września 1915 do 1 października 1916 skradziono 72 tysięcy sztuk zastawy stołowej. Szkoda wynosi około 15 tysięcy koron. W ostatnich dniach przyłapano wiele osób na gorącym uczynku. Już za czasów pokojowych podobne kradzieże były na porządku dziennym, ale w czasie wojny przybrały one olbrzymie rozmiary.

PRACA PRZYMUSOWA W BELGII. „Nordd. Allg. Ztg." donosi z Berlina: Francuska lyońska depesza iskrowa donosi z Amsterdamu dnia 24 z. m. pod tytułem: „Praca przymusowa w Belgii": Generał-gubernator von Bissing ogłosił urzędownie, że wszyscy Belgijczycy, pozbawieni pracy, muszą być przygotowani na pracę dla administracyi niemieckiej w Belgii. Ci, którzy nie poddadzą się przeprowadzeniu tych środków, narażają się na karę więzienia na lat trzy. Inna wiadomość z Antwerpii głosi, że władze niemieckie, które, jak wiadomo, wydały wszystkim ludziom bez pracy napomnienie, aby zapisali się na listy w celu stawienia się do pracy, postanowiły z początku zarekwirować 1000 ludzi, którzy mają być wysłani do Niemiec. To samo Niemcy zamierzają uczynić w Malines.

KATASTROFA KOLEJOWA WE WŁOSZECH. Pod Pizą we Włoszech zderzył się pociąg pospieszny, którym jechało wielu urlopowanych żołnierzy na południe z pociągiem ciężarowym. 27 żołnierzy odniosło rany. Szkoda w materyale wynosi ćwierć miliona lirów.

Wiadomości kościelne.

Staraniem Sodalicyi Panien dnia 5. listopada o godz. 8. rano, w święto Opieki Matki Boskiej, odbędzie się w kaplicy sodalicyjnej nabożeństwo, w intencyi Ojczyzny naszej dla uproszenia Opieki Matki Najśw. i Zmiłowania Bożego. Do wzięcia udziału zaproszone są wszystkie Sodalicye.

NADESŁANE.

S. † p.

Nina Russanowska

Dziecko Maryi.

Opatrzona kilkakrotnie św. Sakramentami przeżywszy lat 17-cie po długich a ciężkich cierpieniach zasnęła w Panu dnia 3-go b. m.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz odbędzie się w Poniedziałek 6 go b. m. o godzinie 9 tej rano.

Z powodu konieczności ścisłego uregulowania nakładu wobec niezmiernie wysokich cen papieru i stanowczego zakazu wysyłania egzemplarzy bezpłatnych, upraszamy o jaknajszybsze nadsyłanie prenumeraty.

CONAN DOYLE.

OBRAZOBURCA.

(Przełożył z oryg. Fr. Gichner).

(Dokończenie).

— Na Plutona i wszystkich bogów podziemia, gdyby to była moja własność, to kilku z pomiędzy was posłużyłoby za pokarm lampartom—rzekł cesarz, patrząc gniewnem okiem na drżących niewolników. Byłeś zawsze zbyt miłosierny Emiliusie. Ogólnie powiadają, że rózgi u ciebie śniedzieją z braku użytku. Lecz, doprawdy, to co się stało, przechodzi wszelkie granice. Niechaj widzę, jak tę sprawę załatwisz. Kogo czynisz odpowiedzialnym?

— Niewolnik Sergius jest odpowiedzialny, ponieważ do jego obowiązków należy utrzymanie atrium w porządku — rzekł Flaccus. — Wystąp Sergiusie. Co masz do powiedzenia?

Drżący niewolnik postąpił ku swemu panu.

— Za pozwoleniem, panie, szkodę tę wyrządził Datus chrześcijanin.

— Datus! Któż to taki?

— Matulator, zamiatacz, panie mój. Niewiedziałem, że on należy do tych strasznych ludzi, bo nie byłbym go wpuścił do domu. Przyszedł z miotłą, aby wymieść nieczystości po ptakach. Oczy jego padły na Wenus, w jednej chwili skoczył ku niej i uderzył ją dwa razy miotłą. Wówczas rzuciliśmy się na niego i odciągnęliśmy go. Lecz niestety! niestety! zapóźno, bo łotr już utrącił bogini palce.

Cesarz uśmiechnął się gniewnie, podczas gdy szczupła twarz patrycyusza pobladła z gniewu.

— Gdzie jest ten człowiek? — zapytał.

— W ergastulum, wasza miłość, założono mu furkę na szyję.

— Przyprowadź go tu i zwołaj wszystkich domowników.

W kilka minut później cała tylna część atrium zapełniona była różnorodnym tłumem, który zaopatrywał domowe potrzeby rzymskiego patrycyusza. Był tu arcarius czyli prowadzący rachunki, z rylcem za uchem; układny praegustator, który kosztował wszystkie potrawy, stając pomiędzy swym panem a trucizną; koło niego stał jego poprzednik, obecnie napół zidyociały, z powodu napicia się datury z Capidyi; piwniczny przywołany z pośród swych amfor; okazały nomenclator, który puszczał gości; cubicularius, który starał się o ich wygody; silentiarius, który przestrzegał porządku w domu; structor, który nakrywał stoły; carptor, który rozdzielał żywność; cinerarius, który zapalał ognie — ci i wielu innych, napół zaciekawionych, napół wystraszonych, przyszło na sąd nad Datusem. Poza nimi gwarliwy i chichoczący rój Lalag, Maryi, Cerus i Amaryllid z pralni i przędzalni, stał na palcach i wystawiał ładne zadziwione twarze ponad ramiona mężczyzn. Poprzez ten tłum prowadziło dwóch tęgich drabów winowajcę. Był to mały, czarny człowiek o niekształtnej głowie, nieczesanej brodzie i dzikich oczach, które jaśniały silnem wewnętrznem wzruszeniem. Ręce miał z tyłu skrępowane, a na szyi ciężki drewniany kołnierz czyli furkę, zakładaną krnąbrnym niewolnikom. Krwawa plama na policzku wskazywała, że nie wyszedł bez szwanku z poprzedniej awantury.

— Czy ty jesteś Datus zamiatacz? — zapytał patrycyusz.

Człowiek wyprostował się dumnie.

— Tak, — rzekł — ja jestem Datus.

— Czy to ty uszkodziłeś moją statuę?

— Tak, ja.

Była jakaś dziwna odwaga w odpowiedzi człowieka, która nakazywała szacunek. W gniewnej twarzy jego pana odbiło się zaciekawienie.

— Dlaczego to uczyniłeś? — zapytał.

— Ponieważ to było moim obowiązkiem.

— Jakto, więc to było twym obowiązkiem niszczyć własność twojego pana?

— Ponieważ jestem chrześcijaninem. — Jego oczy rozjaśnił nagły blask. — Ponieważ niema Boga, tylko jeden, wieczny. Wszystko inne to tylko drzewo i kamień. Co ma wspólnego ta naga dziewka z Nim, dla którego wielki firmament jest tylko szatą a ziemia tylko podnóżkiem? W jego to służbie rozbiłem twój posąg.

Domicyan patrzył z uśmiechem na patrycyusza.

— Nic z nim nie zrobisz—rzekł. Oni zupełnie taksamo mówią wtedy, gdy stoją na arenie wobec lwów. Co do argumentów, to żaden z rzymskich filozofów nie da im rady. Przed moimi oczyma wzbraniają się składać ofiary na mą cześć. Nigdy jeszcze nie miano do czynienia z podobnymi ludźmi. Krótko rozprawiłbym się z nim, gdybym był tobą.

— Jaka jest rada Cezara?

— Dziś popołudniu będą igrzyska. Przedstawię nowego tygrysa do polowania, którego król Juba przysłał mi z Numidyi. Ten niewolnik mógłby nam dać przedstawienie, gdy poczuje głodną bestyę węszącą u jego pięt.

Patrycyusz zastanowił się na chwilę. Był zawsze ojcem dla swym sług. Niemiłą była myśl, że mogłaby ich spotkać jaka krzywda. Może nawet i teraz, gdyby ten dziwny fanatyk okazał skruchę, byłoby można go oszczędzić. Ostatecznie warto było spróbować.

— Postępkiem swym zasłużyłeś na śmierć — rzekł. —Jakie powody możesz podać na usprawiedliwienie, że uszkodziłeś posąg, którego cena przewyższa sto razy twoją wartość?

Niewolnik patrzał śmiałym wzrokiem na swego pana.

— Nie boję się śmierci — rzekł. — Moja siostra Candida umarła na arenie i ja jestem gotów na to samo. Prawdą jest, że uszkodziłem twą rzeźbę, lecz mogę w zamian dać ci coś, co posiada większą znacznie wartość. Dam ci prawdę i ewangelię w zamian za twe rozbite bożyszcze.

Cesarz roześmiał się.

— Nic z nim nie zrobisz Emiliusie. Znam ja oddawna to plemię. On gotów umrzeć; sam to powiada. Dlaczegóż go więc oszczędzać?

Lecz patrycyusz jeszcze się wahał. Chciał zrobić ostatnią próbę.

— Rozwiążcie go — rzekł do strażników. — Zdejmijcie mu z szyi furkę. Tak, Datusie, uwolniłem cię, aby ci okazać, że ci ufam. Nie uczynię ci żadnej krzywdy, jeżeli przyznasz się do błędu i w ten sposób dasz dobry przykład zgromadzonym tu moim domownikom.

— I w jakiżto sposób mam się przyznać, że pobłądziłem?

— Skłoń głowę przed boginią i proś ją o przebaczenie za gwałt, jaki jej zadałeś. Wówczas osiągniesz i moje przebaczenie.

— Puść mnie zatem przed nią — rzekł chrześcijanin.

Emilius Flaccus spojrzał tryumfująco na Domicyana. Łagodnością i taktem osiągnął to, czego cesarz nie mógł osiągnąć gwałtem. Datus podszedł ku okaleczonej Wenerze. Nagle gwałtownym ruchem wyrwał laskę z ręki jednego ze swych strażników, skoczył na postument i posypał grad uderzeń na piękną kobietę z marmuru. Z głuchym trzaskiem prawe jej ramię upadło na ziemię. Jeszcze jedno silne uderzenie i lewą spotkał ten sam los. Flaccus wydał przeraźliwy okrzyk oburzenia, podczas gdy służba odciągnęła szalejącego obrazoburcę od jego ofiary. Brutalny śmiech Domicyana odbił się echem po hali.

— I cóż, przyjacielu, cóż myślisz teraz? — zawołał. — Czy jesteś mądrzejszy niż twój cesarz? Czy istotnie potrafisz poskromić łagodnością twego chrześcijanina?

Emilius Flaccus otarł pot z czoła.

— Twoim jest, wielki cezarze. Rób z nim, co ci się podoba.

— Niechaj będzie w cyrku u wejścia dla gladyatorów na godzinę przed zaczęciem igrzysk — rzekł cesarz. — A teraz, Emiliusie, noc przeszła wesoło. Mój liguryjski galar czeka u brzegu rzeki. Chodź, odświeżysz głowę na przejażdżce do Ostryi, zanim sprawy państwa powołają cię do senatu.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.